DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 235. Czwartek dnia 23. września **1869.** — Tekli P. M. (rzym.) — Fteodory Pr. (grec.) **Rok III.**

Ogłoszenie przedpłaty
na czwarty kwartał.

„DZIENNIK LWOWSKI“

w miejscu kosztuje:

półrocznie	**6** złr.
kwartalnie	**3** „
miesięcznie	**1** „

z przesyłką pocztową kosztuje:

półrocznie	**8** złr.
kwartalnie	**4** „ — ct.
miesięcznie	**1** „ **35** „

☛ Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Dziennika upraszamy o wczesne pospieszenie z przedpłatą ściśnieni bowiem ze strony skarbowych organów rządowych, nie możemy narażać się na straty, czyniąc większy nakład ostemplowanych egzemplarzy, nad liczbę tych prenumeratorów, którzy w pierwszych dniach października w księgach naszych będą zapisani.

Uchwała sejmowa z d. 21. września.

Sejm krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, sejm wybrany pod auspicyami znanego a dziś już rozbitego tryumwiratu pp. Dobrzańskiego, Gołuchowskiego i Ziemiałkowskiego — sejm, który powziął znakomitą uchwałę z dnia 2. marca 1867, a w roku zeszłym zabawił się w opozycyę w tym tylko celu, by prawdziwą opozycyę zwichnąć — sejm obradujący pod przewodnictwem ks. Leona Sapiehy, który umiał tak zręcznie złożyć marszałkostwo, że i z rządem nie zerwał i otrzymał 74 adresów pochwalnych od rad powiatowych — sejm ten uchwalił większością 57 przeciw 54 głosom, by wniosku posła Smolki o niewysyłanie delegacyi do rady państwa nie odsyłać nawet do komisyi.

Zastanówmy się nad polityczną doniosłością tej uchwały, nad politycznym taktem tych, co za nią głosowali.

Przypominamy najprzód, że głosowanie za odesłaniem wniosku jakiego do komisyi, nie jest wcale głosowaniem za wnioskiem — nie jest uznaniem słuszności wniosku — jest to li tylko oświadczenie się za tem, by wniosek był rozebrany i przedyskutowany najprzód w komisyi, a następnie w izbie. Jeżeli przeto sejmowa większość oświadcza się przeciw odesłaniu wniosku do komisyi — jest to z jej strony tak, jak gdyby powiedziała: oto wniosek ten nie wart tego nawet, byśmy się nad nim zastanowili i ani słyszeć o nim nie chcemy. Zwykły takt parlamentarny, prosta przyzwoitość wymaga, by z wnioskami ważniejszemi postawionemi przez przeciwników tak nie postępować, ale odsyłać je do komisyi, a dowód tego taktu dał n. p. poseł Smolka, gdy głosował za odesłaniem do komisyi wniosków pp. Zyblikiewicza i Chrzanowskiego, a p. Chrzanowski gdy głosował wczoraj z p. Smolką. Postępowanie przeciwne jest lekceważeniem wniosku, wnioskodawcy i stronnictwa, które za nim stoi.

A zatem w danym wypadku uchwała sejmowa była:

1) lekceważeniem posła Smolki, którego przeszłość polityczna jest przecie trochę znaczniejszą od przeszłości politycznej pp. Cywińskiego, Horodyskiego, sławnego wymoczka kancelaryjnego e tutti quanti, którzy głosowali przeciw odesłaniu wniosku do komisyi,

2) jest lekceważeniem znacznego w kraju stronnictwa, które chociaż może, jak przeciwnicy utrzymują, jest w kraju w mniejszości, przecież nie jednokrotnie dość silnie się objawiło. Stronnictwo to ma swój organ polityczny, utrzymujący się już lat kilka mimo ciągłych napaści przeciwników, a zgromadzenia ludowe i wyborcze tak w naszem mieście jak i w innych, przychyliły się do zdania tegoż stronnictwa. Ale sejmowa większość na to nie zważa! Co nam do tego, że tu i ówdzie kilka tysięcy obywateli zejdzie się i powie: oto interesa kraju wymagają takiej lub innej polityki! co nam do tego, że stanie na zgromadzeniu wyrobnik lub rzemieślnik i krzyknie: nie rzucajcie na łup wiedeńskiej polityki wszelkich owoców krwawej mej pracy — co nam do tego! powiada sejmowa większość — niech lud płaci podatki, niech cierpliwie pozwala na to, by mu dzieci w szkołach niemczono, niech spokojnie przypatruje się temu, jak skutkiem ministeryalnej naszej polityki moskiewskie wpływy szerzą się między Słowianami!

Więc sejmowa większość lekceważy opinię publiczną — bo nie chce słuchać nawet tego, za czem się znaczna bardzo część tej opinii oświadcza.

Nie będziemy się dłużej rozpisywać nad tem, że jest wymogiem najumiarkowańszego nawet liberalizmu, by każdej opinii, każdemu zdaniu dać możność jawnego wypowiedzenia się i jawnej obrony, że przeto sejm po raz nie wiem już który dał dowód wstecznictwa bez granic, że dał dowód najwyższego politycznego nierozsądku, gdyż okazał centralistom, iż stanowcza opozycya żadnego w nim nie znajdzie odgłosu, a przeto nie mają co obawiać się opozycyi sejmowej—owego kiwania palcem w bucie—że dał dowód największej w świecie niekonsekwencyi, bo przecież w roku zeszłym komisya sejmowa najwyraźniej w sprawozdaniu swem oświadczyła, że wniosek p. Smolki jest także środkiem, prowadzącym do celu — że wreszcie uchwała sejmowa była dowodem, iż taż sama większość po prostu boi się wniosku Smolki, i słabą się czuje, w przeciwnym bowiem razie nie obawiałaby się jego argumentów.

Zastanowimy się tylko jeszcze nad tem, kto głosował za odesłaniem do komisyi — kto przeciw. Między głosującymi za odesłaniem do komisyi było 38 posłów z mniejszych posiadłości, posłów włościańskich, 10 posłów z miast, 1 z izby handlowej, a 6 z większych posiadłości—przeciw odesłaniu do komisyi stanęli w zbitej falandze reprezentanci większych posiadłości z urzędnikami. Fakt ten nie potrzebuje ilustracyi: szlachta w sojuszu z biurokracyą niemiecką przeważają szalę na stronę polityki rządowej! A w tej szlachecko-biurokratycznej falandze znajdujemy nazwiska prezesa i innych przywódzców klubu rezolucyonistów, który niedawno jeszcze miał dla stronnictwa naszego na ustach miodowe słowa zgody! Pp. Gross, Krzeczunowicz, Badeni, Grocholski, Sawczyński, Czerkawski i t. d. głosując z większością, przekonali nas najlepiej, do czego dąży klub rezolucyonistów. Bawić się w opozycyę, by zneutralizować prawdziwą opozycyę — oto ich cele! Życzymy szczęścia na tej drodze — życzymy szczęścia szczególniej tej młodej, niby-postępowej inteligencyi, co w klubie rezolucyonistów uszykowała się pod szlachecko-biurokratycznym sztandarem Krzeczunowiczów i Czerkawskich!

Praca organiczna w zaborze pruskim.

(Ciąg dalszy.)

Głównemi zasadami towarzystwa wypływającemi z fundamentalnego charakteru społeczności muszą być: jawność i legalność towarzystwa. Społeczne interesa moralne są cywilizacyjne, dla tego znajdą uszanowanie u ludzi wykształconych każdego społeczeństwa. Nie ma nic wzgardy godniejszego nad człowieka kryjącego się ze swoją narodowością, mianowicie Polaka, który chyba nie zna ojczystych dziejów i nie wie, że może być dumnym z tego, że jest Polakiem. Przedewszystkiem więc jawnie występujmy w obronie naszych społecznych interesów moralnych, a to tem więcej, że wszelka skrytość nie doprowadziłaby do zamierzonego celu. Chcemy bowiem nietylko uskarbić sobie siłę i godność społeczną, ale osięgnąć uznanie; chcemy nietylko żyć i oddychać społecznie, ale pragniemy, aby nam dano swobodę tego życia i oddychania—a to nie da się skrycie posiąść, ale musi być jawnie zapracowane. — Wiem bardzo dobrze, jakie tu można robić objekcye, bo nie obce są mnie uprzedzenia niemieckie w tej mierze, że język polski jest językiem proletaryatu, że leży w interesie cywilizacyi niemczyć Polaków i t. d. Nie tu miejsce do szerszego rozwodzenia się nad tem; mówię tu do polskiego społeczeństwa i nie wchodzi to w zakres niniejszego założenia mojego; tu tylko dla tego o to potrącam, że niejawnem wyznawaniem naszego języka i naszej narodowości przyczyniliśmy się sami do niedorzecznych uprzedzeń Niemców, a chcąc ich wyprowadzić z tak szkodliwych dla nas uprzedzeń, musimy jawnie i czynnie dowieść, że język polski jest językiem ludzi wykształconych i bogatej literatury, językiem narodu mającego wielką przeszłość dziejową i cywilizacyę starszą od niemieckiego.

To, co trzeba było powiedzieć pod względem jawności w obec społeczeństwa niemieckiego, musi być powiedziane pod względem legalności w obec państwa i rządu. Towarzystwo musi nie tylko zachować legalność, ale nadto wystrzegać się politycznych demonstracyj i antipaństwowych tendencyi. Nie przekraczać granic prawa krajowego assocyacyj, a eksploatować je w całej rozciągłości — to właściwa miara tego towarzystwa pod względem legalności. Nie trudno tu trafić do przekonania, bo trzymanie się granic prawa przemawia do rozumu człowieka, a eksploatowanie prawa odnoszącego się do cywilnej swobody obywatela kraju, przemawia do jego godności i nie spodziewam się w tej mierze znaleść jakiejkolwiek objekcyi. Tak samo zdrowy rozum przyzna słuszność wstrzymywaniu się od politycznych demonstracyj, które tylko nienawiść sieją i represyę silniejszego sprowadzić mogą. Tylko pod względem antipaństwowych tendencyj czuję potrzebę objaśnienia, które dam z głębokiego przekonania i wrodzonej mnie otwartości. Oto mam to przekonanie, że bez antipaństwowych tendencyj możemy godnie i otwarcie uczynić wyznanie wiary: kochamy naszę ojczyznę polską, przeszłością naszą się chlubimy, w przyszłość naszą wierzymy. Już wyżej to wyrzekłem i nie pierwszy raz to wygłaszam, że mam niezłomną wiarę w postęp oświaty i cywilizacyi. Z postępem oświaty i cywilizacyi przeobrażać się będą ustroje państwowe i konstelacye polityczne, opadać będą więzy ducha i narodów, wypłacać się krzywdy, goić rany zadane przez ciemnotę i barbarzyństwo. To da przyszłość Polsce i posłannictwo godzenia cywilizacyi germańskiej z cywilizacyą słowiańską, Nie wiemy jaki ustrój państw europejskich, kiedy i która konstelacya polityczna da nam ojczyznę. Zgadzam się nawet, że taka przyszłość nie blizka, bliższa wszelako niż nam się zdawać może. Ileżto i w jak krótkim czasie ogromnych i wcale niespodzianych przeobrażeń politycznych nastąpiło! Jak obrazy w panoramie zmieniają się w oczach naszych ustroje państw, bo duch narodów rwie ku dziedzinie światła i wolności. Nie zakładajmy więc niedołężnie rąk, ogradzając się niewiarą lub kryjąc wiarę, ale pracujmy oburącz, aby nie być nieprzygotowanymi, gdy możność wolności nas zaskoczy. Tu leży ostateczny cel towarzystwa, cel pracy cywilizacyjnej, na drodze legalnej, bez demonstracyj i bez tendencyj antipaństwowych.

Przechodząc teraz na terytoryalne ograniczenia towarzystwa, samo się przez się rozumie, że tożsamość interesów społecznych rozciąga to towarzystwo na całą ludność polską, a tożsamość praw cywilnych każe je ograniczyć granicami państwa pruskiego. Nie widzę i w tej mierze możności do jakiejkolwiek objekcyi. Ograniczyć to towarzystwo na Prusy Zachodnie, świadczyłoby o ciasnym i niemogącym się usprawiedliwić prowincyonalizmie; rozciągnąć je poza granicę państwa pruskiego, byłoby wykroczeniem przeciwko legalności. Nie ma więc ad generalia o tem co mówić. Zachodzi wszelako kwestya specyalna delikatnej natury, która jest niejako arcanum społecznem, mimo to poruszoną i rozwiązaną być musi; w przeciwnym albowiem razie mogłaby wstrzymać rozwój towarzystwa i niepomyślny wpływ wywrzeć. Księstwo Poznańskie

Uwagi
nad projektem do ustawy o urządzeniu szkół technicznych (średnich)

przez

dr. Wojciecha Urbańskiego.

(Dokończenie).

Nadto wkradła się do tego paragrafu gruba pomyłka w ustępie II, gdzie do wiadomości realnych policzono matematykę. Wiadomo bowiem referentowi tak dobrze jak mnie, że matematyka do umiejętności formalnych należy. Komu by zaś to wątpliwem się wydawało, raczy zaglądnąć do pism Hegla lub Herbarta, a nawet Lichtenfelsa.

Dla czego nareszcie geometryę wykreślną i mechanikę zaliczono do „instrukcyi technicznej“ (sic), wiadomo tylko komisyi.

e) Według §. 11. język łaciński może być w klasie realnej i technicznej uczony. Pytam na co? i z jakiem powodzeniem, kiedy ta nauka tylko 4 lata trwać może, a na języki obowiązkowe w klasie realnej już $^2/_5$ wszystkich godzin wykładowych, w technicznej zaś $^1/_3$ cz. przypadać powinna. Ileż godzin pozostanie na łacinę bez przeciężenia uczniów i złych skutków tegoż? Dziś abiturient gimnazyalny nie umie ani mówić ani pisać po łacinie, chociaż przez lat 8 znaczną część dnia przepędzał na nauce tego przedmiotu. Jakież postępy zrobi uczeń realista pod tak niekorzystnemi warunkami?

Z resztą szkoły realne mają inne przeznaczenie jak gimnazyalne; tym więc już naukę łaciny pozostawić należy.

f) Instrukcya matematyki, w §. 13 unormowana, z jednej strony dla 7 klasowej szkoły jest nie dostateczna, z drugiej zaś wygórowana, a przytem niestosownie rozłożona. Jest niedostateczną, bo nie obejmuje algebry, tudzież nauki o kombinacyach, których pod napisem „ogólnej arytmetyki elementarnej“ nikt, z matematyką obeznany, dorozumieć się nie zechce. Nie ma też wzmianki o szeregach i w ogóle o algebraicznej analizie, której uczyć tu raczej wypada, niż początków rachunku różniczkowego i całkowego. Żądanie przyjęcia tego rachunku do ustawy uważam za wygórowane, bo on już do wyższej matematyki należy, a tę pozostawić należy uniwersytetom i technicznym akademiom. Pobudka zaś, dla której na wniosek jednego członka komisyi przyjęto ten rachunek do projektu ustawy, jest co najmniej płonna, bo w szkołach średnich tem bardziej jeszcze fizyki z matematycznem uzasadnieniem na podstawie wyższego rachunku wykładać nie podobna, gdyż to przechodzi pojęcie nie tylko uczniów ale nawet z bardzo małemi wyjątkami samych nauczycieli. Wiem to z własnego doświadczenia, bo wykładałem matematyczną fizykę na uniwersytecie przez lat dziesięć i należę do gimnazyalnej komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów stanu nauczycielskiego. Nawet mało gdzie na uniwersytetach wykładają fizykę na podstawie rachunku różniczkowego, a we lwowskiej akademii technicznej nigdy tego jeszcze nie próbowano.

Instrukcya matematyki jest niestosownie na pojedyncze klasy rozłożona, albowiem na naukę rachunków liczbami, z któremi uczeń wstępujący do Iszej klasy, jest już w znacznej części obznajomiony, przeznaczono aż trzy lata, a na całą arytmetykę literową, algebrę, geometryę... wraz z rachunkiem różniczkowym i całkowym tylko lat cztery! Powołanie się na wyższe formalne wykształcenie, nabyte w pierwszych trzech latach i postępujące z każdym rokiem coraz wyżej, nie osłabi mego zarzutu, bo obszar nauki, przeznaczonej na 4 lata w epoce życia między 14 a 18 rokiem jest zawsze nad miarę wielki, jeśli ona nie ma zostać tylko na papierze w ustawie.

Na arytmetykę liczbową dwa lata wystarczy.

Uderza też w tym paragrafie to, że podczas gdy przedmioty matematyczne w tak zwanej klasie gramatycznej są poszczegółowo wymienione. zbywa je projektowana dla obu następnych klas tylko ogólnikami. W ustawie tak być nie powinno. Albo niech będą tu i tam same ogólniki, albo wszędzie poszczegółowe wyłuszczenia.

Nareszcie po dwakroć użyty przymiotnik „elementarnej arytmetyki“, „elementarnej planimetryi“, jest całkiem zbyteczny, bo jużci nikomu świadomemu rzeczy przez myśl nie przejdzie, kazać uczyć w szkołach średnich wyższej arytmetyki i wyższej geometryi, chociażby życzył sobie tego jaki profesor fizyki, potrzebujący (!?) takiego arsenału do umiejętnych wykładów tej nauki w średnich szkołach (!!).

W ogóle w całym tym rozkładzie nauk matematycznych nie widać przewodniczącej myśli pedagogicznej. Daleko

Numer wczorajszy skonfiskowany został przez c. k. prokuratoryę, w skutek czego wydaliśmy ponowny nakład z opuszczeniem ustępów inkryminowanych.

przewodzące, dotąd widzi Prusy Zachodnie, wysuwające się naprzód w pracach społecznych i miłość własna nie pozwoli może — darujcie jeźli się mylę — przyłączyć się szczerze do towarzystwa, które powstało i ma główne ognisko w Prusach Zachodnich. Nie wątpię, że Księstwo ma ludzi stojących wyżej takiej słabości, nie zawadzi wszelako policzyć się z tą okolicznością, rachując właśnie na sojusz ludzi wyżej stojących i jaśniej myślących. Nadto: smutny obraz rozstroju społecznego przedstawia dziś Księstwo. Dawniejsi przywódzcy ducha i myśli albo już ziemią się pokryli albo ustąpili i zamilkli. Sam jeden autor rozpraw „o miłości ojczyzny“ i „o cywilnej odwadze“ jeszcze się krząta mimo wieku, wierny całej swej przeszłości; kilku mężów stoi wytrwale przy sterze opinii publicznej, kilku pielęgnuje naukę gospodarstwa wiejskiego — to już wszystko. Koteryjność ubezwładniła lub skosmopolityzowała inteligencyę polską Księstwa. Jakież więc przewodnictwo może nam dać Księstwo ubezwładnione samo w sobie? A zatem prosta utylitarność nakazuje, aby na teraz główne przewodnictwo tego towarzystwa i środkowe ognisko zostało w Prusach Zachodnich. Tu będzie grunt neutralny, niedotknięty koteryjnością, tu inteligencya polska obu prowincyj pragnąca społecznej łączności będzie mogła się zrość w taką potęgę moralną, iżby towarzystwo mogło powiedzieć: „społeczeństwo polskie to my.“ Niedawno *Dziennik Poznański* uznał potrzebę, aby ludzie „dobrej woli“ podali sobie ręce. Towarzystwo moralnych interesów jest takiem podaniem sobie ręki; pomóżcie nam zrobić z towarzystwa czem być powinno, a odpowie i tej potrzebie. (Dok. n.)

Posiedzenie sejmu krajowego

z dnia 22. września

O godzinie $11^1/_2$ marszałek otwiera posiedzenie.

Po odczytaniu protokołu poseł Smolka prosi o głos i robi uwagę, że protokół jest w sprzeczności z stenograficznemi sprawozdaniami, z nich bowiem powziął wiadomość, że przy wczorajszem głosowaniu, czy wniosek jego ma być odesłany do komisyi lub nie, głosowało za odesłaniem 55 posłów a sekretarze obliczyli 54, która to cyfra figuruje dziś w protokóle, prosi przeto, ażeby rzecz ta została sprawdzona i sprostowana. Marszałek twierdzi, że sekretarze obliczali dobrze, Krzeczunowicz i Ludwik Wodzicki zabierają głos w tej kwestyi, wnosząc, ażeby przyjęto protokół z zastrzeżeniem poczynienia stosownych zmian, jeżeli podniesiony zarzut jest słuszny. Izba przyjmuje protokół z zastrzeżeniem. Z wykazu petycyj odczytanego przez sekretarza Zborowskiego znajdujemy kilka petycyj o wyjednanie zniżenia opłat na kolejach galicyjskich, petycyę miasta Przemyśla o nadanie oddzielnego statutu, i petycye o uwolnienie korespondencyj wydziałów rad powiatowych od opłaty pocztowej. Poseł Polański zawiadamia marszałka, że z powodu licznych zajęć przy rozpoczynającym się roku szkolnym, jako dyrektor gimnazyum, przybyć nie mógł.

Poseł Wolny postawił wniosek na piśmie poparty przez wielu posłów włościańskich następującej treści:

Wniosek. Wysoki sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem raczy uchwalić:

1. zważywszy na nadzwyczajne straty, które nasz kraj przez wylewy wody tak w ziemiopłodach, jakoteż w drogach i mostach, w małych i wielkich rozmiarach poniósł w ostatnich latach z przyczyny, że ustawa lasowa nie była szanowana, a kamieńce, urwiska i puste pola obnażone, bez użytku ze stratą kraju leżały i leżą;

2. zważywszy, że przez drzewa bywa powietrze czyszczone, to jest, że tę część powietrza, która ludziom i zwierzętom jest szkodliwą, pożywają dla wzrostu swego, a niezbędnie potrzebną część powietrza dla ludzi i zwierząt wyczyszczoną wydalają;

3. zważywszy, że drzewa są ochroną ptactwa, które niszczy owady i onych zarodki, któreto owady — jak już kraj poczyna dotkliwie czuć — są ziemiopłodom szkodliwe;

4. zważywszy, że drzewa są regulatorem powietrza, to jest zmiany zimna i ciepła, co bardzo wiele wpływa na zdrowie ludzi, zwierząt i pomnożenie plonu;

5. zważywszy, że przez obsadzenie kamieńców, pustych miejsc, urwisk i wykarczowanych lasów drzewem stosownem, industrya, przemysł, handel i dobrobyt kraju we wszystkich gałęziach wielceby się podniósł;

6. zważywszy, że drzewa znaczną ilość wilgoci z powietrza do siebie ściągają i wydzielają ją ziemiopłodom, szczególnie podczas suchych lat przyczyniają się do ich silniejszego wzrostu;

7. zważywszy, że się już w kraju daje czuć pomału brak drzewa do przemysłu, handlu, opału i do budowli;

8. zważywszy, że przez to się regulacya wód i dróg uzyska, ażeby ustawy przeciw niszczeniu lasów wydane, były ściśle przestrzegane, i żeby wszystkie bez najmniejszego użytku, jedynie na stratę kraju leżące kamieńce, urwiska, puste pola i wyniszczone lasy były przymusowo drzewami stosownemi, a według możności owocowemi obsadzone;

dla zbadania tego dla ogółu kraju tak żywotnego pytania, raczy wysoki sejm osobną z 9ciu członków wybraną komisyę przeznaczyć, która w swoim czasie wysokiej izbie sprawozdanie złożyć ma. — Jan Wolny.

Z kolei porządku dziennego przypadło czytanie wniosku wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych na rok 1868. Sprawozdawca wydziału krajowego poseł Kraiński czyta sprawozdanie, lecz na wniosek posła Gniewosza izba uwalnia go od dalszego czytania, i wniosek przekazuje komisyi budżetowej.

Wniosek posła Pietruskiego o systemizowanie stałych katedr profesorów zwyczajnych dla wszystkich przedmiotów, które w moc ustawy sejmowej na dniu 12. września 1868 r. uchwalonej w języku polskim mają być wykładane, odesłany został do komisyi edukacyjnej. Wniosek wydziału krajowego względem pokrywania kosztów sanitarnych z powodu zarazy na bydło, księgosuszem zwanej. Sprawozdawca dr. Smolka. Po odczytaniu sprawozdania izba odsyła wniosek do komisyi budżetowej. Wniosek wydziału krajowego względem przyzwolenia do uznania austryacko-węgierskiego szpitalu narodowego w Stambule, jako zakładu publicznego, odesłano do komisyi administracyjnej.

Dalsza czynność wczorajszego posiedzenia sejmu ograniczyła się do wyborów komisyj. Do komisyi do wniosku posła Łowrowskiego wybór dopełniający trzech członków. Na 111 głosujących absolutną większość otrzymali: Kraiński, Smarzewski, Potocki Adam.

Do komisyi konstytucyjnej dopełniający wybór dwóch członków, na 118 głosujących, absolutną większość otrzymali Smarzewski, Kabat.

Przy pierwszem czytaniu wniosku posła Wolnego o zniżenie taksy spadkowej odesłano wniosek ten do komisyi podatkowej.

Przystąpiono do wyboru komisyi podatkowej. W trakcie tego ukonstytuowała się komisya dla wniosku posła Ławrowskiego. Przewodniczącym wybrano posła Ławrowskiego, zastępcą Kraińskiego, sekretarzem Kowalskiego.

Do komisyi podatkowej rezultat wyboru następujący: Na 112 głosujących wybrani: Krzeczunowicz, Szumańczowski, Wajgel, Stępek, Wężyk, Gross, Krasicki.

Komisya konstytucyjna ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym Wodzickiego, zastępcą Czartoryskiego, sekretarzem Tarnowskiego. Posiedzenie następne będzie miało miejsce dopiero w sobotę, a to dla tego, aby dać czas komisyom do wypracowania sprawozdań z przekazanych im wniosków. Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia. 1. Czytanie wniosku posła Hönigsmana o dodatek do §. 8. statutu krajowego, aby sejm obradował rok rocznie przynajmniej przez czas 3 miesięczny. Pierwsze czytanie wniosku posła Pietruskiego i sprawozdanie z wyborów pose lskich.

Wczorajsze nasze sprawozdanie sejmowe i pierwsze ustępy artykułu pod rubryką „Lwów“, jakkolwiek inkryminowane przez c. k. prokuratoryę państwa, były jednak z niepospolitą odwagą cywilną odczytywane w izbie przez posłów z większych posiadłości, a nawet ksiądz arcybiskup podczas dziesięciominutowej przerwy czytał je z takiem zajęciem, i tak głośno, żeśmy na galeryi słyszeli dobrze niektóre ustępy, które widać podobały się więcej Jego Ekscelencyi. Cieszy nas mocno to zajęcie do jakiego niezasłużenie przychodzimy. Ten sam łaskawy wzgląd raczyła na nas zwrócić i c. k. prokuratorya zabrawszy nam wczoraj nieco więcej egzemplarzy, jak zwykle codzień przesyłamy jej do odczytania, czego jednak spodziewamy się, nie była by może uczyniła, gdyby jej przedtem nastręczyła się była sposobność posłyszeć panów posłów, którzy się czuli temi artykułami być dotkniętymi, rozumujących, że oni głosowali dla tego przeciw wnioskowi Smolki, aby uniemożliwić rozwiązanie sejmu, co leży wedle tych panów w interesie rządu. Dwa są prądy skierowane ku jednemu celowi, prąd rządowy i prąd moskiewski, oba one czynią zamach na egzystencyę dzisiejszego sejmu, opowiadano sobie na ucho, pod sekretem, z zawarowaniem ścisłej tajemnicy, jako płynącej z najwiarogodniejszych a zarazem „najpewniejszych“ źródeł. Rozumiecie „najpewniejszych“ źródeł. A zagrożeni temi prądami poczciwi propinacyoniści kiwali głowami z głębi piersi wydobywając westchnienia, lamentowali nad wielkością złości komunistyczno-demagogicznej organu demokratycznego, który w biały dzień czycha na egzystencyę teraźniejszej większości sejmowej i to w chwili tak decydującej, jak przyjście na porządek dzienny kwestyi propinacyjnej. Do którego z tych dwóch prądów zaliczą nas dzisiaj, gdy im c. k. prokuratorya państwa zadała kłam, żeśmy nie rządowi — dali pan, że trudno przewidzieć. Ale od czego dowcip mamelucki! Jeżeli nie jesteśmy rządowymi to musimy być Moskalami, i to Moskalami co najmniej takimi jak Katków w Moskwie lub Sołowiew — w Warszawie - czego zresztą i dowodzić nie potrzeba.

Tamci znieśli klasztory, a i my ujmowaliśmy się za Barbarą Ubryk; tamci hałasują na szlachtę, i my na nią; tamci odgrażają się Niemcom nadbałtyckim, a my naddunajskim; tamci ucisnęli prawo propinacyi akcyzą, i my chcielibyśmy ją znieść jak najprędzej; tamci chcą Zmartwychwstańców, a my chcielibyśmy im ich wszystkich odstąpić nawet bez pokwitowania; tamtym się podoba Galicya, a i nam się ona podoba, i dlatego nie chcielibyśmy im jej oddać; tamci jeżdżą do Pragi, i my za nimi; tamci układają się o nas jak o baranów na rzeź, a my chcielibyśmy się ułożyć o nich; tamci twierdzą, że Austrya jest bezsilnym zlepkiem, który przy lada parciu z zewnątrz rozpadnie się w atomy, a my chcielibyśmy tej Austryi na prawdę silnej, aby ich mniemanie okłamało ich samych; wreszcie tamci chcą abyśmy woleli ich, a my wolimy siebie. I nie oczywistyż to dowód, żeśmy Moskale. Powiedzcie sami panowie Stańczyki i ty świątobliwa pani *Unio* oblubienico czarta i wszystkich spraw jego mistrzyni.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Z Wiednia donoszą, iż rząd wydał do namiestników i szefów namiestniczych Przedlitawii rozporządzenie tej treści, aby wpływali na jak najspieszniejsze załatwienie kwestyi wyborów bezpośrednich. Odnośne organa rządowe mają kategorycznie oświadczyć sejmom, iż jest życzeniem rządu, ażeby przed upływem miesiąca października dały swą opinię co do rzeczonej sprawy wyborów, w przeciwnym razie, sejmy ani się spostrzegą, jak zostaną zamknięte.

Ministeryum ma uporczywie trwać w zamiarze zwołania rady państwa w pierwszej połowie listopada, po zwołaniu niezwłocznie przedłoży radzie państwa budżet na r. 1871 i odesławszy go do komisyi bubżetowej, wnieść na porządek dzienny projekt ustawy o reformie wyborów do rady.

Ze sejmów krajowych innych prowincyj nic wielce uwagi godnego, należy chyba zanotować o petycyi nowej w Celowcu, znowuż o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich do rady państwa. Niemcy postarają się o więcej podobnych petycyj w każdym sejmie z prowincyj, w których choć cokolwiek w połączeniu z biurokracyą mają przewagi.

W prowincyach słowiańskich Niemcy garną się do mityngów, ale tylko wtedy, gdy ludność narodowości słowiańskiej zwołała była poprzód już jakie zgromadzenie. I tak jako kontr-demonstracyę urządzają Niemcy wiernokonstytucyjni na Szląsku zgromadzenia między Opawą a Jägersdorfem.

Pester Journal donosi, że w myśl postawionego przez prezesa izby niższej węgierskiej pytania do ministeryum, kiedy nastąpi otwarcie sejmu węgierskiego, odpowiedziało ministeryum, że sejm węgierski zwołanym będzie dopiero na dzień 28. października.

Francya. Według ustawodawstwa francuskiego w sześć miesięcy po zamknięciu pierwszej sesyi przypada otwarcie drugiej. Ciało prawodawcze powinno więc być zwołane na d. 28. października. Pierwej jednak musi się odbyć nadzwyczajne posiedzenie dla sprawdzenia wyborów. Ministeryum dotąd żadnych jeszcze nie poczyniło kroków, jawny więc dowód, że o zwołaniu ani myśli. To jest największym powodem opozycyi przeciw ministeryum Forcade, dziś bowiem nietylko lewica powstaje przeciw niemu, bo lewica już od dawna w żadne nie wierzy ministeryum, ale partya średnia najbardziej na to ministeryum oburzona. Wielkie oburzenie z tego samego powodu jest także i przeciw cesarzowej, która, jak mówią, najwięcej na to wpływa, aby nie zwoływano teraz ciała prawodawczego. Ciekawą zawsze jest rzeczą, co nastąpi, bo deputowany z Finisterre p. Keratry ogłosił list otwarty do wszystkich deputowanych, w którym proponuje, ażeby w razie nawet nieodebrania potrzebnego wezwania na posiedzenie ciała prawodawczego wszyscy deputowani przybyli 25. października do pałacu Bourbon.

W Lyonie w biurze dziennika *Decentralisation* odbył się kongres prowincyonalnych dzienników, trwał od 8. t. m. do 11. września, między innemi żąda kongres: zmniejszenia kaucyi od dzienników, opłaty stępla i wszelkiej wolności roznoszenia dzienników po ulicach.

Od chwili, w której po raz pierwszy choroba cesarska zrobiła taki popłoch, zaczęto zaraz mówić w Paryżu o zbli-

---

składniej jest, obliczenie powierzchni i bryłowatości ciał odesłać do stereometryi, w tak zwanym oddziale realnym wykładać się mającej, a naukę o ułamkach ciągłych, regułę spółki, rachunek procentów skadanych itp., przenieść do arytmetyki literowej, gdzie potrzebne uzasadnienie tych rachunków gruntownie wyłożonem być może. Także wykład trygonometryi kulistej w oddziele realnym ze względu na wiek uczniów i ich dotychczas owe wykształcenie jest zawczesny.

g) §. 18. każe uczyć mechaniki stosowanej w oddziale technicznym, a w poprzednim niema nigdzie wzmianki o mechanice teoretycznej.

Jakaż to więc będzie ta mechanika stosowana, bez odpowiednich mechanicznych wiadomości?

h) §. 19. żąda, aby uczniowie z profesorami robili wycieczki do znakomitych pracowni i fabryk. Po co? Czy ma to być nowem wydaniem zaprowadzonych niedawno głośnych majówek, na które młodzież nie potrzebnie traci pieniądz i droższy jeszcze od niego czas.

Nie ogranicza się bowiem ta „niewinna rozrywka towarzyska pod okiem profesorów“ na jednodniowej zabawie, coby wreszcie nie tak wiele szkodziło, ale przed nią i po niej idą marnie całe tygodnie, a przy tem nie mało setek guldenów. Takie hulanki za młodu nie wychodzą nigdy na dobre.

Otóż projektowane wycieczki tak niedojrzałej i niedouczonej młodzieży do fabryk, w skutkach swoich nie wiele by się różniły od dzisiejszych majówek, a realnych korzyści nie przyniosłyby żadnych. Zostawmy to raczej słuchaczom technicznych akademij, a jeśli się pojedynczemu uczniowi średnich szkół nadarzy sposobność zwidzenia gdzie jakiej pracowni lub fabryki, sam on to uczyni, skoro będzie miał chęć do tego. Bez chęci takie odwiedziny nie przyniosą mniemanych korzyści.

Z tych już kilku uwag nie trudno powziąć przekonanie, iż projektowana ustawa wiele jeszcze do życzenia pozostawia. Zwróciwszy teraz umysłową pracę znowu więcej ku sprawom szkolnym, wypadki moich studyów nad niemi w miarę szczegółowego obrobienia pojedynczych oddziałów częściami ogłaszać postanowiłem.

Pisano we Lwowie na początku września 1869 roku.

Dr. Wojciech Urbański.

Grzechy

Krystyny i Izabelli hiszpańskiej

(z francuskiego)

przez

J. Gordona.

(Ciąg dalszy.)

Wywiedziony z cierpliwości Estefano, zbliżył się trzęsący do małego okienka we drzwiach prowadzących do jednej z przyległych cel, i sparty o framugę z wściekłością zawołał:

— O! niedorzeczna białogłowo... i czy myślisz, że jest co w stanie oprzeć się woli mojej, tem bardziej słaba dziewczyna, na której kaprysy pozwoliłem do czasu, dopokąd się nie przebierze miarka cierpliwości mojej?... Wiedz, że nikt jeszcze nie wygrał walki ze mną, i że potrafiłem nawet zginać karki najzuchwalszych buntowników.

O! potęga nasza — rzecze dalej, jak gdyby mówił sam do siebie, jak gdyby lubował się w sobie — potęga nasza jest wielką — owładnęliśmy światem siłą naszego geniuszu.

My sami tylko jesteśmy bezwzględnie wolnymi, bo możemy robić co nam się podoba... wszyscy inni są naszymi niewolnikami. Tak! jesteśmy wolnymi, bo umiemy panować nad naszemi namiętnościami, gdy u innych namiętności biorą górę nad ich wolą.

Zdaje ci się Marietto, żeś uporem swym zwyciężyła — otóż przekonam cię jak się grubo mylisz, — gdy zechcę, na jedno skinienie czołgać się będziesz u nóg moich. Przybliż się i patrzaj!

I w tej chwili Estefano odsłonił firankę od okienka we drzwiach. Marietta spojrzała mimowolnie w szybę, a twarz jej okryła się nagle trupią bladością. Położyła biedna rękę na bolejącem sercu, gdyż krew jej zatrzymywała się w biegu, w oczach widać było przerażenie, potem wydała przeciągły okrzyk rozpaczy, i — jak pater przepowiedział — padła do nóg jego.

— Łaski... łaski... miłosierdzia! — szeptała błagająco, nie mogąc tchu schwycić — zabij mię, a uwolnij go od katuszy! o — zaklinam cię na wszystko, co ci jest drogie!...

żeniu się Francyi do Austryi, dziś kiedy wiadomości i zamiary dyplomatów stały się głośnemi, nikogo nie zadziwia, że kanclerz austryacki hr. Beust z Strassbourga przyjeżdża do St. Cloud.

Dzienniki urzędowe ciągle podają obszerne opisy o coraz to lepszem zdrowiu cesarza.

Przedwczoraj znowu cesarz dostał takiego osłabienia, że parę godzin leżał bez zmysłów, przyczyną tego była wielka trudność we wprowadzaniu sondy. Takie wypadki coraz są przykrzejsze, nie potrzeba zaś żadnych nadzwyczajnych zdarzeń, bo zawsze nadejdzie dzień, w którym pomoc chirurga nie będzie w stanie nic więcej uczynić i nieunikniona katastrofa zajść musi. Dziś jednak o wiadomości z St. Cloud nie jest już tak trudno, od czasu jak się choroba cesarza zdeklarowała, nie otaczają chorego już taką tajemnicą.

Jak cesarz żył, przypatrywaliśmy się niestety przez lat 18, dziś jest sposobność przypatrywania się jak umiera. Zimna krew, którą się zawsze otaczał, nie opuszcza go i teraz w obec dworaków, dopiero gdy jest sam na sam z doktorami, których uważa jako zwiastunów śmierci, jest bojaźliwym jak dziecko, i nie tai przed nimi, że go śmierć chce zaskoczyć.

Prawdą jest, że chodzi, bo w napadach bolu jest to nawet dla niego znośniejsze. W czasie ostatniej rady ministrów radzono o pełnoletności młodego księcia, chodziło o to, czy tą pełnoletność ogłosić dnia 16. marca 1870 czy też d. 16. marca 1871. W czasie rozpraw cesarz wszedł, wysłuchawszy wszystkich mów ruszył ramionami i powiedział: „Zupełnie tutaj jak w pewnym vaudevillu: o niczem nie mówią, o niczem nie radzą, tylko o mojej śmierci.“ To powiedziawszy wyszedł.

Public ogłosił, że gabinet tuilleryjski ma przesłać zawiadomienie swoim ajentom za granicą, iż Francya nie będzie reprezentowaną na soborze.

Niemcy. Pruskie dziennikarstwo półurzędowe stara się zrehabilitować w opinii hr. Bismarka i dowodzi, że Bismark jak przedtem, tak teraz otworzy niedługo zebrać się mający sejm pruski. Tymczasem, według pewnych wiadomości, hr. Bismark zwątpić miał już w powodzenie własne, a to głównie z powodu, iż dni starego króla Wilhelma są już policzone. Ze wstąpieniem na tron liberalnego następcy tronu, utworzonoby oczywiście i liberalne ministeryum. Hr. Bismark nie czekałby jednak dymisyi, lecz ubezpieczyłby się przyjęciem na siebie obowiązków kanclerstwa Związku Niemiec północnych.

O przyłączeniu Badenu nie myślą teraz Prusy, nie można bowiem prowokować Francyi a szczególniej dziś nie, kiedy pokój europejski zawisł od utrzymania dynastyi napoleońskiej. Takie argumenta przeciw łączeniu Badenu wychodzić mają z kancelaryi królewskiej. Prusy uniknąć chcą wyzywania żywiołów niespokojnych we Francyi i dlatego to wahanie.

Hiszpania. W Madrycie od niejakiego czasu robią ogromne przygotowania do wyprawy na wyspę Kubę, cała marynarka i armia będzie brała w niej udział, prócz tego jeszcze liczni zaciągają się ochotnicy. Prasa francuska daje radę wstrzymania się od tej wyprawy; pochwala ona zapał, jaki ogarnął Hiszpanów, ale niemniej odradza tej wyprawy, bo ona narazi tylko Hiszpanię na wielkie straty. *France* przypomina, że już od dawna wskazywała, że Hiszpania wyspę tę utraci. nie przyjąwszy zaraz z początku propozycyi republikanów, to jest zniesienia niewoli. Dzisiaj zaś lepiej dla Hiszpanii zamiast używszy reszty sił być pokonaną, przyjąć okup, jaki mieszkańcy wyspy chętnie dadzą za swą wolność.

Panuje również i ta nadzieja, że przyobiecana pomoc francuska i angielska, jaką jenerał Prim otrzymał w Paryżu, przyczyni się jeśli nie do utrzymania wyspy, to przynajmniej do korzystniejszych dla Hiszpanii układów.

Dla poparcia kandydatury na tron hiszpański księcia Genuy, rozszerzono pogłoskę, iż w razie utrzymania się jego przy tronie, Serrano będzie rejentem i przewodniczącym radzie.

Szwajcarya. Na ostatniem posiedzeniu kongresu pokoju w Lousannie oświadczył Wiktor Hugo zamykający posiedzenie, że nie można się spodziewać, ażeby cesarstwo mogło kiedykolwiek oświadczcć się za zasadą socyalizmu. Lepszym jest, mówił Hugo, czarny chleb wolności, jak poniżenie i niewola; niechaj nikt nie poważy się twierdzić, że dostatecznem jest dać wolność państwu i narodom; indywidua powinny być także wolne, nędza bowiem jest niewolą, a republikańska zasada braterstwa musi być prawdą. Przedewszystkiem rewolucya! zawołał stary weteran republikański z wyrazem demonicznym na twarzy.

Kongres powziął następujące uchwały: Federalistyczna republikańska forma rządów, zniesienie stałych wojsk, wprowadzenie milicyi, bezpłatne obowiązkowe kształcenie, zaprowadzenie bezpośrednich podatków i zniesienie kary śmierci.

Wschód. Wicekról odpowiedział posłowi francuskiemu przy dworze Wysokiej Porty, że przyjąć nie może ultimatum tureckiego, narażałby bowiem przyjęciem takiem prawa Egiptu. Ale nietylko co do ultimatum postawi wicekról warunki ze swej strony, bo oto odpowiedział on także, iż co do udania się do Konstantynopola, pojedzie on tam tylko po warunkiem, jeżeli mocarstwa zagwarantują mu bezpieczeństwo jego osobistej wolności i całości.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Obraz Matejki „Unia“ przybył już do Lwowa; znakomity autor dzieła przeznacza $^3/_4$ dochodu uzyskanego ze wstępu na fundusz dla dwóch stypendystów, jednego Rusina i jednego Polaka, którzy poświęcają się sztukom pięknym; czwarta zaś część dochodu przeznaczona jest dla rodziny św. p. Syrokomli. Obraz ten wystawiony będzie prawdopodobnie w sali ruskiego domu narodnego.

* Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś we czwartek dnia 23. września b. r. Na porządku dziennym: Sprawy zaległe z posiedzenia z dnia 9. września b. r. mianowicie: 1) Dekret rady szkolnej krajowej w sprawie tutejszych szkół ludowych (ciąg dalszy.) 2) Podanie dyrekcyi gimnazyum Franciszka Józefa o urządzenie gimnastyki dla uczniów tejże szkoły i o wyznaczenie subwencyi na środki naukowe. 3) Podania: p. Wojciecha Łukawskiego (szynkarza) i Kazimierza Bieleckiego (stolarza) o nadanie prawa miejskiego, p. Adama Asnyka (doktora filozofii) o przyrzeczenie przyjęcia do gminy. 4) Przyzwolenie wynagrodzenia dla strażników urzędu cymentniczego. 5) Sprawa spadku po ś. p. Agnieszce Sadowskiej.

* Wydalenie z kraju. W Krakowie przytrzymano Władysława Kowalskiego wychodźcę z Warszawy, malarza, 22 lat liczącego, i Felicyana Osińskiego wychodźcę z Piekarzowa pod Radomskiem, rymarza, 55 lat liczącego, jako włóczęgów i wydalono ich do Szwajcaryi.

* W Mielnicy otwartą została stacya telegraficzna z służbą ograniczoną dzienną dla powszechnego użytku.

* Zabójstwo. Donieśliśmy niedawno, że w Czyżkach pod Winnikami zamordowany został włościanin Wojciech Lisowski. Dowiadujemy się teraz, że syn tegoż Marcin, 23 lat liczący, żonaty, podejrzany jest o popełnienie tego morderstwa i że został uwięziony.

△ *Kraków* 21. września. Rozjechali się już medycy i naturaliści, oznaczywszy sobie za miejsce przyszłorocznego zjazdu Poznań, ponieważ pierwszy projekt zjechania się w Warszawie nie mógł się utrzymać z powodu odmowy rządu. Należy się spodziewać, że drugi ten zjazd wejdzie głębiej w naturę swego zadania i pożądańsze zostawi po sobie rezultata, aniżeli ubiegły. Naturalistów tym razem zupełnie prawie nie było, sekcye zaś czysto medyczne ograniczyły czynności swoje do odczytania kilku sprawozdań i rozpraw, nad któremi nie przeprowadzono nawet dyskusyi.

Szczególniej uderzało każdego, że oprócz kliniki okulistycznej i położniczej żadna inna klinika i żaden szpital reprezentowane nie były. A przecież klinika chorób wewnętrznych i chirurgiczna, a przecież szpitale i sposób postępowania w tychże kwalifikowałyby się bardzo do wyjścia na jaw z po za otaczających je murów chińskich.

Jeżeli panowie stojący na czele szpitalów posiadają świadomość tego postępu jaki nauka w ostatnich 40 latach ich praktyki porobiła i jaki z każdym dniem robi, to nie potrzebowali bynajmniej uciekać od światła, któreby zebranie ich kolegów rzuciło na zostające pod ich opieką i kierownictwem zakłady, jeżeli zaś jest inaczej, to byłoby bez wątpienia stosowniej wycofać się z godnością ze stanowiska, któremu odpowiedzieć nie umieją i zostawić pole działania młodszym swoim kolegom, jak się to na całym świecie a szczególniej we Francyi praktykuje.

Co do nieobecności przedstawicieli kliniki wewnętrznej i chirurgicznej, to nic w świecie usprawiedliwić ich nie jest w stanie. Można być polakożercą, można nawet zakazywać asystentom swoim, aby pod żadnym pozorem do pism lekarskich polskich nie pisali, ale nie wolno lekceważyć dobra kraju, którego się chlebem żyje.... Droga do Niemiec stoi otworem...

Oprócz dotkniętych już braków było wiele innych jeszcze, które w połączeniu z widoczną arbitralnością dyrekcyi, nie zbyt korzystnie wpływały na harmonię zebrania. Był to jednak, jak już w przeszłym powiedzieliśmy liście, chwalebny początek, któremu piękna tylko przyszłość uśmiechać się może.

W tymże samym czasie co i zjazd medyków miał miejsce przejazd próżniaków i modnego świata z rozmaitych wód krajowych i zagranicznych — obecnie wszystko ucichło, a miasto nasze wróciło do zwykłego, a aż nadto dobrze znanego trybu życia — ach jak tu wesoło!

Polemika tutejszych dzienników na ten sam temat trwa ciągle. *Czas* miota się jak mucha w ukropie, obryzgując warem swej świątobliwej furyi każdą prawie szpaltę. *Kraj* zaś, który ożywił się na parę tygodni po to tylko, aby zasłabnąć znowu na komunaliki, słaby bardzo stawia opór.

Kilkunastu bawiących w Krakowie tak zwanych emigrantów, zostawało przez kilka dni w obawie wydalenia — mówiono, że ci sami „ktosiowie“ mieli się o to starać w Wiedniu, co to już znani są ze stanu oblężenia i wywoływania duchów „niepoprawnych“ tym razem jednak skończyło się na fałszywym alarmie.

O żartach jakie sobie robi dyrekcya teatru z publiczności i o kilku innych ciekawościach, napiszę w następnym liście — obecnie do prędkiego zobaczenia się.

* Nadzwyczajne zjawisko natury. Córce jednego stolarza w Peszcie, która dopiero od roku jest zamężną i niedawno temu powiła dziecię, tak silnie wzdęły się piersi (ważą one obecnie przeszło 50 funtów), że w skutek tego nie może prawie poruszać się z miejsca na miejsce.

* W Wirginii, w północnej Ameryce, opowiadają o redaktorze, który tem się odznacza od wielu swoich kolegów, że prócz pisania artykułów zajmuje się ich składaniem i drukowaniem, do tego ma on jeszcze tyle czasu, że w niedzielę miewa kazania, a w powszednie dnie daje lekcye w szkole, nie zaniedbując równocześnie obowiązków swych jako ojciec familii składającej się z żony i 16 dzieci.

* Obrona jajkiem. W czasie potyczki oddziału Czachowskiego pod Radzanowem w Sandomierskim, ocalił furgony oddziału niejaki Franciszek Götz, rodem z Galicyi. Zdobywszy karabin moskiewskiego dragona i tak uzbrojony przybył dać znać, że dragoni chcą uderzyć na tyły oddziału. Rzecz tę tak opowiadał: „Jak się bitwa zaczęła, pojechałem z furgonami jako furyer na kraj lasu; całem uzbrojeniem była dubeltówka, siekierka i krótki pałasz saperski, na wozie koło mnie był garnek z jajami surowemi. W czasie rozpoczęcia walki przybiegł do mnie strzelec, prosząc o dubeltówkę, bo jego zepsuta i oddałem mu ją. Walka wre do kola, aż naraz — patrzę, o kilkanaście kroków celuje do mnie dragon; co tu robić myślę, ale jakoś mimowolnie złapałem jajko z garnka i rzuciłem. Strzał jednocześnie był z moim rzutem. Dragon chybił, ja zaś spostrzegłem, że obciera oczy, ale też zaraz dragon z bagnetem posuwał się ku wozu, na którym siedziałem. Rzucam siekierkę i chybiam, dragon tuż przy wozie, robi pchnięcie bagnetem, a ja go garnkiem z jajami w łeb; powalony dragon chwyta ręką za drabinkę wozu, wtenczas ciąłem go pałaszem w rękę, którą się wozu trzymał, a wyrwawszy karabin przebiłem i zaraz biegłem do oddziału dać znać o zamiarze dragonów.“

Przegląd literacko-artystyczny.

* Wyszedł 6. numer pisma humorystycznego *Szczutek*. Pismo to zaleca się szczególnie dowcipem nie szczędzącym nikogo, jakoteż regularnem pojawianiem się w zapowiedzianych terminach.

* 18 numer *Rękodzielnika* z dnia 19. b. m. zawiera następujące artykuły: Fabryki; Jaśko Kawka; przegląd stowarzyszeń rękodzielniczych; najnowsze odkrycia i wynalazki; kronika miejscowa i zagraniczna i przegląd polityczny.

Ostatnie wiadomości.

Otwarcie rady państwa ma nastąpić w połowie listopada — przedłożony ma być budżet na rok 1871 i nowa ustawa wyborcza. Rada ministrów uchwaliła podwyższenie pensyi profesorom na uniwersytetach — najniższa płaca będzie ustanowiona w kwocie 1810 złr.

Z Wiednia donoszą do *Italie*, że podróż księcia Karola rumuńskiego, miała na celu pozyskanie dworów dla myśli połączenia księstw naddunajskich i utworzenia wice-królestwa na wzór Egiptu, z tronem dziedzicznym na czele.

Według telegramu z Paryża poseł austryacki książe Metternich miał audyencyą w St. Cloud u cesarza. Przedtem jednak odwiedził kanclerza państwa hr. Beusta.

Z Konstantynopola 17. września donoszą, że nieporozumienie między Portą a wice-królem Egiptu coraz groźniejsze przybiera rozmiary. Wszelkie przedstawienia dworów europejskich, wyjąwszy moskiewskiego, mało wpłynęły na złamanie uporu wielkiego wezyra. Ali Pascha obstaje przy swojem zapatrywaniu, że Turcya bardziej naraża swe stanowisko ustępując przed swym wazalem, aniżeli oświadczając się stanowczo przeciw niemu i przywracając raz wreszcie należyty porządek. Porta musi według zdania wielkiego wezyra bronić interesa ludności, a obecnie uważa, że administracya powierzonego Paszy Egiptu jest niedołężną, że siły ludu niszczeją, przeto nie może się wice-król usprawiedliwiać i bronić.

Okręty amerykańskie przywiozły do Konstantynopola 150.000 karabinów dla Porty.

Do dzisiejszego numeru dołączamy listy zwrotne humorystycznego pisma „Szczutek.“

I cóż mogło skłonić Mariettę do tak okropnej zmiany postępowania?

W przyległej celi słabo oświeconej, siedział na pół obnażony Marino. Ręce jego, nogi i cały korpus ciała były powrozem przywiązane do krzesła. Jeden z „usłużnych braciszków“ stał za nim, trzymając go za głowę poziomo w tył wywróconą; drugi wlewał mu do wnętrzności wodę przez metalowy lejek, utkwiony głęboko w krtani.

Brzuch skazanego na tortury był tym sposobem rozdęty, sine plamy występowały mu na twarzy i po ciele, oczy krwią zapłynione wyłaziły na wierzch—wszystko oznaczało okropne cierpienia.

Obok ofiary znajdowało się rozrzuconych mnóstwo narzędzi o różnych kształtach i rozmiarach, przeznaczonych oczywiście do zadawania dalszych mąk inkwizycyjnych. Na rozżarzonych węglach w kominku widać już było rozpalone do czerwoności żelazne cęgi i kliny.

— Litości! łaski dla nieszczęśliwego! — wołała szlochając Marietta.

— O łaskę prosisz — ozwie się Estefano — a sama jesteś przyczyną jego katuszy! Prosisz o politowanie, gdy jednem, ale innem słowem, możesz go uwolnić! Zamiast więc żebrać miłosierdzia, czemuż nie wymówisz tego słowa, którego od ciebie żądam?

Użycie fortelu przyszło nagle na myśl męczennicy.

— A gdybym przystała — rzecze drżącym głosem — na twe propozycye, czy mi przysięgniesz, że Marino będzie natychmiast wolnym?

— Przysięgam ci na to, najuroczyściej przysięgam, droga Marietto. Przysięgam stokroć razy na Boga żywego, że skoro dobrowolnie poświęcisz się dla mnie, twój Marino będzie wolnym od wszelkiej obawy z mej strony. Wymów nakoniec to upragnione słowo „zgadzam się“ bądź mi powolną, a obaczysz, że uczynię cię najszczęśliwszą z kobiet, bo co tylko zechcesz, stanie się natychmiast wedle myśli twojej.

— Dobrze więc — zgadzam się!

— O! dzięki, dzięki tobie, Marietto! pójdź! niechże cię uścisnę — aniołowie w niebie pozazdroszczą nam tyle rozkoszy...

I już mnich rozpostarł swoje suche ramiona, gotując się do objęcia dziewicy, gdy ta odskoczywszy na stronę, jak gdyby od ukąszenia jadowitego węża, doda:

— Zaczekaj! i mógłżebyś wymagać, abym dzieliła twą uciechę, wiedząc, że w tej samej chwili Marino na torturach cierpi męki piekielne?

— Spojrzyj! — odpowiedział mnich i skinął.

Na dany znak oprawcy odstąpili od ofiary.

— A teraz idź rozpętać i wypuścić Marina z więzienia — a gdy mi przyniesiesz od niego własnoręczne pisemne potwierdzenie, żeś spełnił co do joty moje zlecenia, gdy się na własne oczy przekonam, żeś dotrzymał zaprzysiężonej obietnicy, stanie ci się zadość.

Mnich wybiegł natychmiast dla załatwienia rozkazu Marietty, a za kilka godzin wrócił uradowany do jej celi, niosąc żądany papier.

Zachodzi pytanie, ażali rzeczywiście uwolnił młodziana i czy przyniesione pismo nie było sfałszowane albo wymuszone. Cokolwiek bądź, dziewica czytając je odetchnęła, jak gdyby cetnar ciężaru spadł z jej uciśnionego serca.

Estefano wydał także przedłużone westchnienie, i zaczął dopominać się o nagrodę.

— Tak! będę twoją — rzecze spokojnie Hiszpanka — będę twoją, jeżeli w stanie w którym ci się oddam, znajdziesz przyjemność posiadania mię.

I kończąc te wyrazy, przygotowanym w rękawie sztyletem przeszyła sobie łono.

(C. d. n.)

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie
dnia 22. września 1869.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądają zł.	Żądają kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	249	—	251	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	193	—	195	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	105	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego	—	—	93	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5% (bez kuponu)	90	—	91	—
„ „ „ „ „ 4% (bez kuponu)	78	25	79	—
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	89	25	90	—
Galic Zakładu kredytow włościan.	92	50	93	—
Obligi indeinnizacyjne galic.	71	75	72	50
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowin.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	—	101	50
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	79	5	84
Dukat cesarski	5	81	5	88
Napoleond'or	9	79	9	88
Półimperyał rosyjski	9	90	10	12
Rubel srebrny rocyjski	1	84	1	92
„ papierowy rosyjski	1	52	1	53
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	83
Srebro	120	25	122	—

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.75, żyto korzec f. 160 4.50—4.80, jęczmień korzec 140 f. 4.50 — 4.70, owies korzec 100 f. 2.80—3.00, Kukurudza korzec 170 f. 4.50—4.60, hreczka korzec 140 f. 4.60—4.80, koniczyna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 14.0—14.25, lnianka kor. 150 f. 10.75—11.00 groch korzec 180 f. 5.00—5.40, łój 100 f. 31.50—32.00, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—55.0, spiritus wiadr. 13.00—13.25.

Kursa z dnia 22. wrześnią 1869,

godz. 2 min. 10 popołudniu

Wiedeń. Akcye kredyt. 266.50. Akcye kred. węg. 95.00. Akcye banku anglo-austr. 307.00. Akcye anglo-węgier. 96.50. Akcye banku franko-austr. 109.50. Akcye banku narodowego 718.0. Akcye galic. Hipot. —.—. Akcye handelsbank 00.—. Akcye baubank 66.00. Akcye Verkehrsbank 119.00. Akcye kolei nadcieszańskiej 246.—. Kolej Karola Ludwika 253.50. Kolej siedmiogrodzka 163.00. Kolej południowa 247.25. Kolej lwowsko-czerniowiecka 194.00. Kolej państwowa 376.50. Kolej Rudolfa 160.00. Kolej wschodnia 86.00. Kolej północna 212.00. Kolej alföldzka 164.00. Kolej węg. północno-wschodnia 154.50. 5% Metaliki 59.00. Losy z 1864 roku 113.00. Losy z 1860 roku 93.50. Pożyczka narodowa 68.10. Indemnizacya 72.00. Napoleondor 9.81. Dukat 5.84. Londyn 10 funtów sterl. 122.45. Srebro 120 25. Usposobienie: mdłe.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21 września.

PP.: Hausner A. bankier z Brodów, Horodyski K. i O. z Krogulca, Jukowski S. z Rosyi, Katarzy A. z Bukaresztu, Łodyński H. z Milatyna, hr. S. Ordynat Mieroszewski z Krakowa, Branikowski J. z Polski, hr. Leduchowski W. z Rosyi, br. Poten K. z Olszanki, Cieński L. z Okna, Gnoiński A. z Danilcza, Obertyński L. z Stronibab, Wybranowski L. z Drohiczówki, Aneken A. z Hamburga, Bielański H. z Sękowa, Jakubik I. z Pawłosiowa, Szujski J. z Kurdwanowa, Turowicz K. z Kijowa.

Kolej żelazna odchodzi

Ze Lwowa do Krakowa o godzinie 5 minut 41 rano
„ „ „ „ „ „ 5 „ 16 wieczór
Ze Lwowa do Czerniowiec o godzinie 10 m. 49 rano
„ „ „ „ „ „ 9 m. 48 wieczór
„ „ do Brodów i Złoczowa „ 11 m. 9 rano.
„ „ „ „ „ 10 „ 8 wieczór.

przychodzi

Z Krakowa do Lwowa o godzinie 10 min. 9 rano
„ „ „ „ „ „ 9 „ 28 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa o godzinie 5 m. 21 rano.
„ „ „ „ „ „ 4 m. 36 wiecz.
Z Brodów i Złoczowa o godzinie 5 min. 4 rano.
„ „ „ 4 „ 16 wieczór.

Ważne dla handlujących

Naftą.

We Lwowie za rogatką Żółkiewską w realności Ridlera urządziłem magazyn dla eksportu naftowego i zaopatrzyłem go w znaczne zapasy białej i żółtej całkiem czystej, niezapalnej Nafty. — Sprzedaję takową po cenach umiarkowanych w beczkach jedno, dwu i sześć cetnarowych ręcząc za jakość towaru. Beczki daje po tej samej cenie, jak kosztują. Nieuszkodzone zaś, za tę samą cenę napowrót przyjmuję. Na żądanie udzielam franko cenniki. Zamówienia na prowincyę, otrzymawszy odpowiedni zadatek natychmiast uskuteczniam za przekazem.

Piotr Miączyński,
fabrykant Nafty we Lwowie.

1726-1-?

PRZED SEJMEM
1869.
Napisał
Jerzy Książę Czartoryski
poseł Jarosławski.
Dostać można we wszystkich księgarniach.
1741-2-3

Kantor wymiany

ces. król. uprzyw. galicyjsk. akcyjnego Banku Hipotecznego wypłaca **już od dnia dzisiejszego** po dziennym kursie **wszystkie kupony płatne w srebrze 1. października** b. r. kupuje i sprzedaje zarazem wszelkiego rodzaju efekta i monety **pod warunkami najprzystępniejszemi.**

Lwów, 20. września 1869. 1735-2-7

Zmiana lokalu.

Filia ces. kr. uprzyw.
Banku dla obrotu ogólnego
we Lwowie.
podaje do powszechnej wiadomości, że począwszy od 20. t. m. lokale jej pod **Nrem 357 m.** znajdować się będą.

1722-3-3

Filia ces. król. uprzywil. Zakładu Kredytowego
dla handlu i przemysłu **we Lwowie**
podaje do publicznej wiadomości, że od d. **1. Września 1869 r.** począwszy, wydaje

ASYGNATY KASOWE

4-procentowe za 2-dniowem
4½-procentowe za 8-dniowem
5-procentowe za 14-dniowem
} wypowiedzeniem,

i że wszystkie jej **4%** Asygnaty Kasowe w obiegu znajdujące się, od **1. września 1869.** począwszy, po **4½** od **sta** za **8mio** dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą. 1676-4-?

Umiejętność tylko tego uwieńcza laurami,
którego zasługi uznaje.

Do głównego składu nadwornego liweranta **Jana Hoffa**, w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 11.

Ferschnitz 8. czerwca 1869. Racz mi pan nadesłać 12 flaszek swego tak znakomitego *Ekstraktu słodowego* i przyjm Pan moje wyznanie, że nie mogę dość zalecić moim pacyentom sławnych jego fabrykatów. *Ad Manoschek*, prak. lekarz.

Keskemet 29. maja 1869. Pański znakomity *Ekstrakt słodowy* przeszedł wszelkie moje oczekiwania. Córeczka moja ledwie 5 miesięcy licząca, nadzwyczaj *słabej i delikatnej budowy*, która w skutek odłączenia od piersi, w krótkim czasie powolną dyaryą zupełnie opadła z ciała i sił, za użyciem *jedynie tylko* pańskiego *Proszku czokoladowego dla ssących*, natychmiast pozbyła się dyaryi i przyszła do sił i zdrowia. Teraz po 3-miesięcznem używaniu, w przeciągu którego czasa dyarya nie powtarzała się więcej, wygląda czerstwo i zdrowo, podobna do tłuściuchnego aniołka. Pańskie *słodowe Piwo zdrowia i Czokolada*, za której użyciem *67-letnia* kuzyna pierwej dotknięta paraliżem i okazująca symptomy zmiękczenia mózgu, podniosła się z łoża boleści i chociaż cierpi jeszcze na sparaliżowanie prawego uda i chociaż powoli przychodzi do sił, zawsze jednak widocznym jest znaczny postęp zdrowia, co w tak późnym wieku za użyciem innych środków wcaleby nie nastąpiło. Proszę o nadesłanie odwrotną pocztą 5 pudełek czokoladowego Proszku i t. d.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku
Dr. *Jan Kabrhel*, c. k. reg. lekarz.

1568-3-?

Jedynie prawdziwe Hoffa Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego, Słodowa Czokolada zdrowia i karmelki z Ekstraktu słodowego, są do nabycia tylko w Wiedniu, Kärtnerring; 11. Na etykietach znajduje się podpis **Jan Hoff.**

Ceny na miejscu w Wiedniu: Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego z szkłem i opakowaniem: 6 flaszek 3 złr. 70 ct.; 13 flaszek 7 złr.; 28 flaszek 14 złr.; 58 flaszek 27 złr. 30 ct.; 120 flaszek 55 złr. — Słodowa Czekolada zdrowia. Nr. I. Jeden funt. 2 złr. 40 ct.; Nr. II. 1 złr. 60 ct. Przy odbiorze 5 funtów ½ funta bezpłatnie, przy odbiorze 10 funtów 1¼ funta. Proszek ze słodowej Czekolady dla dzieci ssących w zastępstwie zbywającego pokarmu 80 i 40 ct. — Słodowe Karmelki na piersi 60 i 30 ct.,

Skład główny w Wiedniu.

Mają na składzie *we Lwowie* pp.: Piotr Mikolasz, A. Berliner, Z. Rucker, Markiewicz, Wojczyński, J. F. Klein wdowa, J. Piepes i Stanisł. Jekiel.
W *Krakowie:* J. Goldwasser, Józef Jahn i G. M. Gebel i Synowie.

Listy zastawne
Austryackiego Banku
dla kredytu i zaliczek hipotecznych.

Podajemy niniejszem do wiadomości, iż sprzedaż naszych listów zastawnych powierzyliśmy **dla Galicyi i Bukowiny** wyłącznie Panom „J. Breuer i Syn“ **we Lwowie.**
Wiedeń, w Sierpniu 1869.

Austryacki Bank dla kredytu i zaliczek hipotecznych.

Powyższe listy zastawne opiewające na 100, 500 i 1000 guldenów, a **spłacalne po upływie 10. lat w pełnej wartości nominalnej** przynoszą **pięć od sta** i mają (oprócz regularnych tych odsetek) odpowiedni statutom **udział w czystym zysku towarzystwa;** dywidenda ta tworzy **dodatkowe oprocentowanie,** które na rok bieżący wyniesie prawdopodobnie **najmniej jeden od sta.**

Kupony płatne są 2. Stycznia i 1. Lipca każdego roku
w **Wiedniu,** u kas Towarzystwa i u firmy „Lipmann Synowie,“
we **Lwowie,** u nas **bez wszelkiego potrącenia.**

Zważywszy, iż Austr. Bank dla kredytu i zaliczek hipotecznych udziela takowe tylko **do 50% wartości,** — że wydaje listy zastawne do wysokości kwoty **nieprzenoszącej dziesięć razy** cyfry jego kapitału akcyjnego, podczas gdy zwykły stosunek liczebny kapitału akcyjnego do wydanych listów zastawnych jest **jak 1 do 20 lub nawet 30tu,** dalej że pewność tych listów zastawnych gwarantowaną jest **oprócz hipotek dotyczących przez wpłacony całkowicie dwumilionowy kapitał akcyjny towarzystwa** (za którego dobrem powodzeniem przemawia stale utrzymujący się wysoki kurs jego akcyj) — zważywszy nareszcie, że te listy zastawne **są w obiegu na wszystkich giełdach Austryackich,** i również **jako kaucye** użyte być mogą, przeto podają one największą pewność i największe korzyści, i słusznie takowe—jako do ulokowania kapitałów nader korzystne — polecić można.

1659-5-?

J. Breuer i Syn.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Czcionkami Dr. H. Jasienskiego.